



Głos Lipna

MIESIĘCZNIK LOKALNY

WYDAWCA GMINNY OŚRODEK KULTURY w LIPNIE

5/2004

ISSN 642-9494 1 zł



W numerze:

- III Ogólnopolski Festiwal Starych Ciągników str. 2 i 11
- Dożynki w Goniembicach str. 3
- A do Sylwestra przygotowania trwają... str. 5
- O różnych wrześniowych nastrojach str. 6
- Świat według pana H... str. 7
- Mistrz Polski w naszej gminie str. 8

III Festiwal Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych im. Jerzego Samelczaka

Po raz trzeci do Wilkowic zjechali kolekcjonerzy i miłośnicy starego sprzętu rolniczego. W tym roku w zlocie uczestniczyli także kolekcjonerzy z Austrii i Niemiec.

Na festiwalu zaprezentowano przeszło 70 maszyn z czego większość, bo 41 stanowiły ciągniki takich marek jak: Ursus, Lanz Bulldog, Zetor,

carni. Zaprezentowało się także Muzeum Narodowe Rolnictwa ze Szreniawy oraz Fundacja „Janus” z Krakowa. Można było także podziwiać mały



Pokazy rozpoczął zbiór zboża przy użyciu snopowiązałki i ciągnika C 28

Deutz, Farmall, Hanomag czy Ford. Po rocznej nieobecności

ciągnik produkcji angielskiej przywieziony przez kolekcjo-



Skoszono zboże młócono młocarnią MSC 6 napędzaną przez silnik stacjonarny S - 60

pojawili się wreszcie małe Ursusy C 25 i C 28. W stosunku do ubiegłych lat więcej było silników stacjonarnych i mło-



Wśród osób pracujących na młocarni nie zabrakło także kobiet

nera z Austrii. Jako obserwatorzy przyjechali członkowie niemieckiego Klubu z Zechin.

Tegoroczny festiwal obfitował w pokazy i konkursy. Na placu manewrowym prezentowano poszczególne ciągniki oraz przeprowadzono konkurencje sprawnościowe (przeciąganie ciężarów, wyścig buldogów poprzedzony ich uruchomieniem, słalom małych Ursusów). Na polach przyległych do wystawy można było zobaczyć pokazy zbioru zboża różnymi maszynami, młócenia i orki. Dla dzieci zorganizowano przeja-



Po przejściu snopowiązałki kolejny lan zboża skoszono trawiarką



Kombajn zbożowy Vistula przybliżył metody zbioru zboża do czasów współczesnych

żdżki wozami ciągnionymi przez Lanz Bulldogi. W stoi-

Gminy w Lipnie, Klub Miłośników Starych Ciągników i



Przy uprawie ziemi pracę ludzi i koni zastąpiły ciężkie traktory (na zdjęciu Ursus 45)

sku klubowym można było zakupić pamiątkowe koszulki oraz informator festiwalowy o nazwie „Traktor i Maszyna”.

Organizatorem festiwalu, który odbył się 21 i 22 sierpnia br. w Wilkowicach był Urząd

Maszyn Rolniczych „Traktor i Maszyna” z Lipna oraz Gminny Ośrodek Kultury w Lipnie.

Rafał Rosolski

Dożynki w Goniembicach

Złota zakończona, pola zposprzątane. Czas pomyśleć o święcie plonów. Do takiego wniosku doszli spotykający się cyklicznie w probostwie w Goniembicach członkowie Rady Duszpasterskiej i Ekonomicznej.

Po kilku spotkaniach organizacyjnych, którym przewodniczyła pani Katarzyna Stachowiak ustalono plan działania, który został zrealizowany w 100% w dniu 5 września br.

rowany przez Damiana Zięglera. Po zakończeniu mszy św. korowód dożynkowy na czele którego niesiono wieniec parafialny i chleb udał się na boisko wiejskie w Goniembicach. Tam gospodarze dożynek w osobach Wójta i jego małżonki odebrali wieniec, a chleb rozdzielili pośród zebranych. Po części oficjalnej zaczęła się zabawa. Konkrowały ze sobą dzieci i dorośli. Najwięcej emocji wzbudziło prze-

Dla tych, którzy chcieli zjeść smaczny posiłek przygotowano stoiska astronomiczne z kielbaskami, gruchówką, plackami „własnej roboty”, oraz kawą i sokiem dla dzieci. Dożynkową atrakcją dożynek była wystawa rękodzieła artystycznego wykonanego przez mieszkańców naszych wiosek oraz starych sprzętów gospodarstwa domowego. Można było podziwiać hafty, obrazy, malowane jedwabie, rzeźby oraz stare radia, maszyny do szycia, kołowrotek, motorower z 1939r. i wiele innych, ciekawych rzeczy.

Na zakończenie zabawy rozlosowano loterię fantową,

w której główną nagrodą była kuchenka mikrofalowa, a najśmieszniejszą dorodny kaczor. Po emocjach związanych z odczytaniem numerów loterii przyszedł czas na zabawę taneczną przy dźwiękach zespołu VEGAS. Bawiono się świetnie do samej północy.

Podsumowując można stwierdzić, że już dawno boisko w Goniembicach nie gościło takiej liczby osób. Pogoda dopisała nikt się nie nudził, a roześmiane buzie dzieci i dorosłych świadczyły o potrzebie organizacji takich imprez. Dlatego organizatorzy już myślą o przyszłych dożynkach licząc na parafian i gości, którzy w tym roku pokazali jak potrafią się bawić.

Katarzyna Stachowiak



Delegacja parafii w Goniembicach przekazuje wieniec dożynkowy wójtowi gminy - Januszowi Chodanowskemu. (od lewej) Józef Głapiak, Ewa Sława, Janusz Misiorny

O godzinie 14.00 w kościele pw. św. Mikołaja w Goniembicach odbyła się msza św. żniwna, podczas której przedstawiciele wsi należących do parafii złożyli wieniec żniwny z tegorocznych plonów. Podczas mszy śpiewał chór „Rapsodia” z Lipna kie-

ciąganie liny oraz cięcie drzewa piłą „twoja-moja”. W przerwie między konkurencjami wystąpiły dzieci z zespołów „Fenix”, „Promyk”, „Casablanka” przygotowane przez instruktorów GOK w Lipnie - Paulinę Radon i Piotra Klemschmidta.

Kabaret OT.TO w Lipnie

Po raz czwarty odbędzie się w Lipnie Powiatowy Dzień Seniora, tym razem z udziałem kabaretu OT.TO.

W ubiegłych latach w Lipnie gościli tacy artyści jak: Hanka Bielicka, Nazim Alijew, Leszek Benke, Feliks Szajnert oraz kabaret Koń Polski. Koncert odbędzie się 10 października 2004 roku o godzinie 16.00 w sali widowiskowej Gminnego Ośrodka Kultury w Lipnie. Bilety w cenie 10 zł. można zakupić u przewodniczących kół PZERi i Klubów Seniora na terenie

powiatu leszczyńskiego. Organizatorzy przeznaczili także niedużą ilość biletów w cenie 15 zł. dla młodszego publiczności, które można zakupić w Gminnym Ośrodku Kultury w Lipnie.

Koncert organizowany jest przez Starostwo Powiatowe w Lesznie, Gminny Ośrodek Kultury w Lipnie oraz Zarząd Rejonowego Oddziału Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Świątoborowie.

Rafał Rosolski

Święto plonów w Targowisku

W połowie września br. po raz pierwszy w najnowszej historii Targowiska odbyły się uroczystości dożynkowe.

Główną atrakcją był turniej pomiędzy Targowiskiem i Radomkiem. Drużyny sprawdziły swoje umiejętności między innymi w dojeniu kozy, mlóceniu cepem i wiaczaniu balotów na przyczepę. Turniej wyrali gospodarze, ale że była to zabawa, to główną nagrodą czyli beczką piwa ufundowaną przez Rafała Szwalskiego, została skomunikowana przez wszystkich jej uczestników. Drużyny złożyły także deklarację, że w przyszłym roku będą rywalizować na dożynkach w Radomku.

Gospodarzem dożynek był sołtys Targowiska - Tomasz Dworak, natomiast funkcję starostów piastowali: Kazi-

miera Wojciechowska i Janusz Daum. Obecny był proboszcz parafii w Górcie Duchownej - ks. Wincyzław Nowak oraz przewodniczący Rady Gminy Lipno - Kazimierz Kubiński. Nie mogło zabraknąć starych ciągników, Prezes Klubu „Traktor i Maszyna” Jerzy Sameleczak Ursusem obwoził dzieci po wiosce. Pośród konkurencji wystąpiły dzieci z zespołów artystycznych działających przy GOK-u w Lipnie. Przed zabawą taneczną losowano loterię fantową, która poprzez hojność sponsorów wyglądała okazale.

Dożynki w Targowisku odbyły się 12 września br. i zostały zorganizowane przez Radę Sołecką Targowiska oraz Gminny Ośrodek Kultury w Lipnie.

Rafał Rosolski

Zapisy do sekcji

Sekcja taneczna (grupa początkująca) - instr. Paulina Radon. Zajęcia odbywają się w piątko o godz. 14.00.

Sekcja wokalna - instr. Piotr Klemschmidt. Zajęcia odbywają się w Wilkowicach w środę o godz. 16.00, w Lipnie we wtorek o godz. 16.00.

Sekcja szachowo-warcaba - instr. Zbigniew Myszuk.

Zajęcia odbywają się w Lipnie w wyznaczonych co miesiąc dniach w godz. 15.00 - 18.00.

Sekcja plastyczna - instr. Mirosława Wojciechowska. Przedszkole w Goniembicach - czwartek godz. 15.00.

Chór „Rapsodia” - instr. Damian Zięgler. Zajęcia odbywają w Poniedziałek o godz. 19.00.

Myślę, że znów się udało...

Czasami ciężko jest połączyć przyjemne z pożytecznym. Nam się udało i to po raz drugi. W tym roku z inicjatywy Gminnego Ośrodka Kultury, zorganizowane zostały zajęcia wakacyjne w dniach od 2 do 13 sierpnia dla młodych mieszkańców Radomicka i Morkowa. W tym roku zajęcia wyglądały jednak nieco inaczej.

Przekonał się w zeszłym roku jak bardzo potrzebne są tego typu zajęcia w naszej gminie. Nasza akcja tym razem przyjęła kryptonim „Wesołe wakacje”. Ale to nie była jedyna zmiana. W tym roku zajęcia prowadziły tylko dwie instruktorki, mianowicie Natalia Laskowiak i Paulina Radoń. Pierwszy tydzień „walczyliśmy” w Radomicku, drugi w Morkowie. Część dzieci z pierwszej miejscowości to nasi weterani z zeszłego roku, choć pojawili się też nowi uczestnicy. Natomiast wielką zagadką było dla nas Morkowo. Okazało się jednak, że frekwencja była podobna jak w Radomicku (od 20 do 22 uczestników), udało nam się zrealizować cały plan zajęć. A był on nieco inny niż ostatnio; oprócz zabaw integracyjnych, zajęć plastycznych, quizów, zawo-

dów i relaksacji dzieci nauczyły się trzech układów tanecznych, dwóch w rytmach dance, z wykorzystaniem licznych ćwiczeń fizycznych i jednego zbliżonego do hip-hopu, który wzbudził zainteresowanie nie tylko wśród chłopców (co mnie zresztą bardzo ucieszyło). Zostały one również pokazane na dożynkach parafialnych w Lipnie. Zaprezentował się tam także zespół taneczny Feniks, prowadzony przez Paulinę Radoń. To kolejny dowód na to, że warto organizować tego typu akcje, bo kilka uczestniczek zeszłorocznych i tegorocznych zajęć tańca obecnie właśnie w tym zespole. Nie mogę tutaj nie wspomnieć, że występ dzieciaków był imponujący. Nauczyły się, aż trzech układów w ciągu zaledwie kilku dni. Dwutygodniowe zajęcia

kończyły się w soboty, ogniskiem lub grillami, występami dzieciaków i dyskoteką, którą poprowadził Dj Egon. W tym roku zajęcia były odpłatne. Za jedyne 5 zł (wplacone jednorazowo) dzieci przez cały tydzień dostawały drożdżówki i napoje. Wprawdzie nie dla każdego 5 zł to mało, więc postaraliśmy się wszystko załatwić tak, aby nikomu nie sprawić przykrości i każde dziecko było zadowolone. Myślę, że i to nam się udało. Po twarzach dzieci można było poznać, że dobrze się bawiły, a i ich rodzice byli zadowoleni. Przy okazji chcielibyśmy podziękować paniom z Kotu Gospodyń Wiejskich z Morkowa za pomoc podczas sobotniego zakończenia zajęć w Morkowie. Teraz już jestem pewna, że nasza akcja nie umrze. Przekonał się, że warto poświęcić swój czas innym, czerpiąc z tego przy okazji dużo przyjemności i doświadczenia.

Natalia Laskowiak

Wakacje w Górcie Duchownej!

Mimo wakacji przez tydzień gwar dziecięcy dało się słyszeć w budynku na boisku Szkoły Podstawowej w Górcie Duchownej. Od 5 lipca do 9 lipca 2004 roku organizowane były zajęcia wakacyjne dla dzieci.

Codziennie przez pięć godzin spora gromada dzieci w różnym wieku spędzała czas pod opieką nauczycieli tejże szkoły. Nauczyciele przygotowywali atrakcyjne zajęcia. Każdy mógł wybrać to co go najbardziej interesuje i co lubi. Odbywały się zajęcia komputerowe, sportowe plastyczne z elementami ekologii, muzyczne, terenowe, pokazy mody. Prowadzone były różnorodne konkursy, a zwycięzcom opiekunowie wręczyli dyplomy. Na ostatni dzień zaplanowane było ognisko i pieczenie kiełbasek, niestety pogoda spłatała nam figla i trzeba było zmienić plany. Jednak cieszyliśmy się, że w pozostałe dni pogoda dopisywała.

Zadowolenie dzieci było ogromne, o czym świadczy fakt, że chciały aby zajęcia trwały przez całe wakacje albo chociaż miesiąc.

Bernadeta Jędrzejewska

Wyróżnienie dla Paulinki Wiei

Niecodzienna uroczystość odbyła 21 lipca br. w sali USC Urzędu Gminy w Lipnie. 5-letniej Paulinie Wiei z Przedszkola w Goniembicach wręczono nagrody za zdobycie wyróżnienia w X Międzynarodowym Konkursie Plastycznym „To co piękne wokół nas”.



Na uroczystości wręczenia Paulinie nagrody przywitali (od lewej) rodzice - Benigna i Paweł Wiei, wójt - Janusz Chodorowski, Katarzyna Stachowiak, Mirosława Wojciechowska i Izabela Topczewska.

Pauliny praca została wybrana z 1953 prac nadesłanych z Polski i zagranicy. Zdobyte wyróżnienia przez Paulinę jest ogromnym sukcesem z czym jednoznacznie zgodzili się zaproszeni przez Wójta - Janusza Chodorowskiego goście: Izabela Topczewska z Centrum Kultury i Sztuki z Leszna, Mirosława Wojciechowska - Dyrektor Przedszkola w Goniembicach, Katarzyna Stachowiak - przedstawicielka Rady Rodziców Przedszkola oraz dumni ze swojej córki rodzice - Benigna i Paweł Wiei z Wyciążkowa.

Organizatorem konkursu był Młodzieżowy Ośrodek Pracy Twórczej w Dąbrowie Górniczej.

Mirosława Wojciechowska

Terminy dla seniorów!

W październiku odbywają się spotkania z okazji Dnia Seniora.

Mają one uroczysty charakter i należą, poza Wigilią, do najpopularniejszych spotkań seniorów. W tym roku koła działające na terenie gminy Lipno obchodzą ten dzień w następujących terminach:

Wilkowice - 12 października, godz. 15.00 (msza św.), 16.00 spotkanie.

Targowisko - 14 października, godz. 14.00

Wyciążkowo - 28 października, godz. 14.00

Lipno (Klub Złotej Jesieni) - 20 października, godz. 14.00

Lipno (PZERU) - 13 października, godz. 15.00

A do Sylwestra już trwają przygotowania...

Wszystko zaczęło się w 1963 roku, a w 1993 było już 30 lat działalności, potem przerwa i w lutym 2003 z inicjatywy pani Wiktorii Kazimierzak (dawniej przewodniczącej, a dzisiaj najstarszej członkini) Koła Gospodyń Wiejskich w Morkowie wznowiło swoją działalność.

Obecnie liczy ok. 24 osób i jest to w miarę stała grupa. Przewodniczącą koła jest Elżbieta Maćkowiak, zastępcą Maria Wyrwich, sekretarzem

mierzak. Organizacja działa bardzo prężnie, mianowicie panie wzięły udział w zeszłorocznym i tegorocznym przeglądzie *Wielkanoc w tradycji*.



W „zabawie walentynkowej” uczestniczyło 100 osób w wiekzoności dzieci

Hanna Kowalezyk, a skarbnikiem Bogumiła Karwatka. KGW posiada również specjalny komitet organizacyjny w składzie: Małgorzata Kośmider, Wioletta Nadol, Irena Piotrowska i Wiktorii Ka-

w tym roku zaangażowały się podczas Dożynek Parafialnych w Lipnie, organizują dużo zabaw dla dzieci, bale karnawałowe, Dzień Dziecka, Walentynki, a ostatnio zorganizowały wycieczkę do Cichowa (z

własnych środków finansowych). W tej dziedzinie głównie wyróżnia się pani Halina Stark. Panie z KGW planują również przygotowanie tegorocznego Sylwestra oraz przyszłorocznych dożynek w Morkowie. Zebrania odbywają się dość często, ok. 7 razy w roku. Pani Maćkowiak stwierdziła, że ich spotkania to pewnego rodzaju odskocznia od codziennych problemów, a takiej ekipy, z którą przyszło jej pracować życzy każdemu. Według jednego z protokołów do koła należą panie: W. Kazimierzak, A. Korbel, K. Kazimierzak, H. Marcinkowska, H. Kowalezyk, E. Loger, T. Szyszka, R. Szyszka, B. Sobiecka, M. Nadol, M. Wyrwich, J. Łatka, H. Koczorowska, M. Romanowska, H. Stark, K. Szady, I. Piotrowska, E. Konieczna, E. Kwiatkowska, W. Nadol, W. Kuczyńska, B. Karwatka, E. Maćkowiak, M. Kośmider, M. Szturo.

Mieszkańcy Morkowa potrafią docenić swoje „Gospodynie”, składając zamówienia na wypieki, np. u pani Bogumiły Karwatki. Do koła może

należać każda pani domu. My chętnie przyjmujemy każdą osobę – mówi pani Maćkowiak. KGW z Morkowa współpracuje również z innymi kołami z gminy, np. panie zostały zaproszone przez KGW z Wilkowie, na sali w Morkowie odbywają się także różne spotkania, degustacje. Podczas każdego zebrania panie przedstawiają sobie coraz to nowsze przepisy, niektóre są ich słodką tajemnicą, ale nam udało się zdobyć jeden z nich. Przepis na sernik pani Elżbiety Maćkowiak:

Masa sernikowa:

- 4 kostki sera Krówki,
- kostka margaryny,
- 8 jajek (białka ubijamy osobno),
- 1 budyń śmietankowy,
- olejek cytrynowy,
- ok. 2 łyżeczek proszku,
- 1,5 szklanki cukru,
- rodzynki

Wszystko mieszamy mikserem, aż do uzyskania puszystej masy.

CIASTO: kruche (pieczemy ok. 45 minut, w piekarniku 180°C)

Drogi czytelniku! życzymy smacznego a Gospodyniom z Morkowa powodzenia i dalszych sukcesów.

Natalia Łaskowiak

Refleksje Emeryta

Emeryt jest to człowiek, który potrzebuje spokoju, ciszy, dobrego lekarza, ale również potrzebuje partnerstwa i przyjaźni.

Nie jeden z nas jest samotny, smutny i schorowany. Jest także powiedzenie: Chociaż jestem samotny, ale nie jestem sam. Na wycieczce, na zebraniu, na wspólnej zabawie czy na pikniku, można się otworzyć, porozmawiać, pośmiać, pójść, aby choć na te kilka godzin, zapomnieć o swoich dolegliwościach i smutkach.

Tak nie trudno potrzeba, aby być szczęśliwym: trochę relaksu, uśmiechu, chwila radości może dużo zmienić w naszym życiu.

Janina Marach

Piknik emerytów

Koło Związku Emerytów Koraz Klub Seniora w Lipnie zorganizowali 28 lipca br. piknik dla emerytów i rencistów.

Na piknik przyjechało około 60-ciu emerytów z opiekunami z „Dómu Seniora” z Leszna. Było nas około 100 osób. Do zabawy i tańca przygrywał nam Mieczysław Konieczny. Piknik nasz odwiedził Wójt Janusz Chodorowski oraz Zbigniew Grześkowiak.

Imprezę tę zorganizowaliśmy w Smuczynie, w posiadłości Zbigniewa Grześkowiaka bez żadnych opłat. Oprócz smażenia kielbasek był chleb ze smalcem, ogórek kiszony, napoje, kawa i placek. Panu Grześkowiakowi – zarząd Koła Polskiego Związku Emerytów

i Rencistów w Lipnie składa serdeczne podziękowanie za udostępnienie obiektów, w których to bawiliśmy się znakomicie.

Oprócz pikniku organizo-

waliśmy wycieczki: w maju do Lichenia, a w czerwcu do Wrocławia, gdzie zwiedzaliśmy Ogród Japoński, ZOO oraz plynęliśmy statkiem. Obydwie wycieczki były łączone z kołem „Złotej Jesieni” z Targowiska.

Janina Marach



Do zabawy zachęcała przewodnicząca koła PZER w Lipnie – Janina Marach

na boku 0 różnych wrześniowych nastrojach

Wrzesień to bardzo dziwny miesiąc. Coś jakby się zaczynało, ale niezupełnie, coś jakby się kończyło, jednak tylko po części, w naturze urokliwie jeszcze, miło i ciepło - radośnie, lecz przecież czający się dotąd chłód już bezwstydnie daje znać o sobie, a i światło słoneczne coraz bardziej ustępuje na rzecz nocnego mroku. Że złota polska jesień, że radość plonów, że wysyp owoców, że naładowanie powakacyjną energią - wszystko to prawda, a przecież perspektywa zmagania się z wyzwaniami kolejnej szarugi wrześniowej i z listopadowo-grudniową niełaskowością nie zawsze musi budzić buńczuczną werwę. Coś mi się stało, że popadam w nastroje zdecydowanie nieodpowiadające temu, czym na co dzień się zajmuję, czyli intensywnym dialogiem z żywiołowymi nastolatkami? Nie, nic mi się nie stało, tylko ten wrzesień za bardzo już kolejny może albo zaistniały małe kłopoty z odyskaniem właściwego rytmu na

skutek letnich gorączek.

Być może też odczuwam dotkliwie nieobecność w Mórkwie księdza Mariana Czaplickiego, z którym nawet nie musiałem wymienić zbyt dużo słów, żeby wejść na właściwe tory, robić swoje i po ludzku starać się być dobrym - nie - dobrym nauczycielem, samorządowcem czy kim tam jeszcze, nie : dobrym w ogóle. Teraz się zmieniło, bo okazało się, że obiekt probostwa w Mórkwie wymaga gruntownego remontu, więc o duchowe wsparcie znacznie trudniej. Zaistniały sytuacje, od których powiało, nie - pochodzenia pogodowego, chłodem, a zatem nieco mnie zmroziło. Podczas jednej ze mszy ksiądz proboszcz modlił się z wiernymi, jakże słusznie, o dobrą współpracę, ze swojej strony sugerowałbym też modlitwę o wzajemne zrozumienie. Nie ukrywam - są to dla mnie sprawy bardzo ważne i śmiem przypuszczać, że odosobniony nie jestem. Ksiądz Marian Czaplicki starał się mnie nauczyć, iż

silna dobra wola, ufność i nadzieja pozwalają przetrwać wszelkie trudności, zachwiania, zmrozenia w sposób godny. Jestem Mu to winien, żeby wykazać się odrobieniem lekcji.

Mój tegoroczny, kolejny, złożony w nastrojach wrzesień przyniósł również doświadczenie konieczności wprowadzenia ograniczeń w zakresie pierwotnych zamierzeń. Inaczej mówiąc - początkowy entuzjazm przystąpienia do przedsięwzięcia zmieniającego oblicze Gminy Lipno musiał trochę przygasnąć na skutek niepowodzeń zabiegów o uzyskanie unijnoeuropejskich środków na jego dofinansowanie. Przedsięwzięcie - budowa kanalizacji sanitarnej - owszem, zainicjowane zostało, lecz tempo i rozmach w punkcie wyjścia nie takie, jakie byśmy (my - społeczność Gminy) sobie życzyli. Cóż, kto powiedział, że musi być łatwo? Znow po prostu trzeba się wykazać charakterem, żeby zrobić tyle, ile można, i stale upor-

czywie próbować. Oczywiście - z rozważą, to znaczy najpierw oszacować szanse, ponoszone koszty wstępne (przygotowań odpowiednich dokumentacji, przy ocenie jej poza-biurokratycznej przydatności) i dopiero potem podejmować stosowną decyzję. Tak czy inaczej ostatni kwartał roku dwa tysiące czwartego dla pana wójta, dla państwa radnych, będzie upływał pod znakiem wyteżonej pracy i, jak z reguły w takich okolicznościach bywa, wysokich temperatur.

Można więc ostatecznie uznać, że jeśli aura nadchodzących miesięcy charakteryzować by się miała szczególniejszym zimnem, będzie się można rozgrzać i działaniem, i emocją. Jednak muszę też przyznać, iż na moje wrześniowe nastroje wpływ ma to, co się dzieje w Iraku, co zdarzyło się w Biesłanie. Czy to są znaki czasu? Jeśli tak, to jaki będzie przyszłoroczny wrzesień?

Tadeusz Hofmański

Choroba alkoholowa

Mam nadzieję, że dzięki **Martykułom, które ukazywały się w naszej gazecie zdołali sobie państwo przyswoić podstawową wiedzę na temat choroby alkoholowej jak rozpoznać, jak leczyć, gdzie się udać po pomoc i w razie potrzeby potrafią państwo z tej wiedzy skorzystać.**

Myślę, że udało nam się obalić kilka mitów dotyczących alkoholizmu takich jak to, że nadużywanie alkoholu nie jest słabością charakteru lecz chorobą uznaną przez Światową Organizację Zdrowia. Praktycznie każdy może na nią zachorować niezależnie od posiadanego majątku czy pozycji społecznej nie dotyczy tylko ludzi z marginesu społecznego. Nikt z chorych nie był marginesem zanim zaczął pić, to picie zrobiło z niego margines. Dziś nieco więcej osób rozumie istotę choroby, to że wiąże się z nią utrata kontroli oraz wynikająca z tego trudność z powrotem do zdrowia. Ale piętno alkoholizmu utrzy-

muje się nadal, nawet, jeśli dziś alkoholik nie spotyka się z otwartą pogardą. Słyszac słowa pochwały: „Podziwiam ciebie, że zdobyłeś się na taki krok i poszedłeś się leczyć. Gdybym to ja stracił kontrolę też chyba poszedłbym do AA”. Słowa te wywołują poczucie wyższości, które wynika z powszechnego systemu wartości opartego właśnie na dążeniu do osiągnięcia maksymalnej kontroli nad życiem. Życzliwy choremu człowiek powie: „Szkoda, że straciłeś kontrolę biedaku”. A przecież gdyby tylko się zastanowił nad samym sobą powinien powiedzieć: „Cóż przecież nikt z nas nie ma kontroli nad życiem. Twoim problemem jest alkohol, a moim co innego, bo przecież każdy z nas nosi jakiś garb, kto wie czy w ogóle nie po to żyjemy, by go nosić”. Rzecz w tym, by ten garb nas nie przytłaczał i byśmy chodzili wyprostowani i z podniesioną głową.

Ostatnio byłem na prelekcji doktora Glapińskiego ordynatora oddziału odwykowego w Czarnkowie, który odbył się w ramach VI Dni Trzeźwości Racot 2004. Wspaniała impreza promująca trzeźwość i abstynencki tryb życia, której organizatorami był kościański Klub Abstynenta, Starostwo Powiatowe i ks. Stanisław Tokarski (były proboszcz pobliskiej parafii w Drzeczku). Z wypowiedzi doktora Glapińskiego najbardziej zapadły mi w pamięci zdania „czasami są uzależniające, gdyż my nie potrafimy odnaleźć się życiu codziennym. Ciągły stres, brak pracy powodują, że wpadamy w depresję, a wówczas najtańszym i najlepszym lekarstwem staje się alkohol - a z stąd już niedaleka droga do uzależnienia”. W tym miejscu chciałbym dać pod rozwagę Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych czy takiej imprezy nie zorganizować w naszej gminie, z mszą, prelekcją i zabawą taneczną bez-

alkoholową. Ja ze swej strony chętnie pomógłbym w organizacji takiej imprezy.

Niektórzy z państwa pytają mnie, po co o tym piszę przecież jest tak wielu chorych, a prawda jest taka, że i sami chorzy nie chcą o tym słyszeć. Niech odpowiedzią będzie taka przypowieść często dołączana do książek dla uzależnionych: „Pewien mężczyzna wyszedł na brzeg oceanu i zobaczył, że przypływ wyrzucił na piasek tysiące meduz. W oddali dostrzegł starego człowieka, który podnosił meduzę i wrzucał je do wody. Podszedł do niego i zapytał: Po co marnujesz czas? Jest ich tak wiele, że nawet, jeśli uratujesz kilka, twój wysiłek nie ma żadnego znaczenia. Stary człowiek wziął trzy meduzy i wrzucił je, jedną po drugiej z powrotem do morza. No cóż powiedział te trzy dzisiaj nie umrą. Dla nich to ma znaczenie”.

W kolejnym artykule przybliżę państwu na czym tak faktycznie polega fenomen wspólnoty Anonimowych Alkoholików. *Ślawomir Radoń*

Świat według pana H...

Bywa, że pisze na boku i poszukuje ostatniej deski ratunku, mieszka w Lipnie. Poeta, eseista, felietonista, publikuje w Głosie Lipna, Wiadomościach Kościańskich, czasem w Głosie Nauczycielskim, wychowawca, nauczyciel. Jego credo życiowe: „Być dobrym człowiekiem”. Na krótkie pytania odpowiada długimi, ale sensownymi zdaniami. Zatem zapraszam państwa w pasjonującą podróż w wewnętrzny świat pana Tadeusza Hofmańskiego.

Na początku poprosiłam pana Hofmańskiego o dokonanie kilku zdań:

To, co dla mnie w życiu najważniejsze to:

„Bóg, a w związku z tym wiarysłko, co jest źródłem dobra, czyli z tego względu jest dla

liczki Uniwersytecie w Lublinie. Według niego: „Napisanie tekstu poetyckiego w miarę poprawnego, na dany temat nie jest rzeczą aż tak trudną”. Natomiast trudności zaczynają się, jeżeli chodzi o przekazanie istoty rzeczy, jakiejś myśli,

nią możemy spodziewać się w 2012 roku... Temu wyznaniu towarzyszy lekki, ironiczny śmiech. Spytałam, czy darzy któryś z utworów szczególną sympatią. Okazało się, że jest to „Magiczny poemat do wielokrotnego użytku”, a jego motywem nadrzędnym jest radość. Co ciekawe został napisany w niecodziennych warunkach, mianowicie w ciągu kilku dni bardzo głębokiej chandry, wręcz depresji. Pisał go wbrew sobie i przyznaje, że takie łamanie siebie było bardzo interesującym doświadczeniem. Ten utwór został opublikowany tylko i wyłącznie w Wiadomościach Kościańskich i spotkał się z zainteresowaniem. W kilku tytułach utworów pana Hofmańskiego pojawia się słowo magia. Oto jak wyjaśnia, czym ona właściwie dla niego jest: „To zdolność nie fizycznego, ale efektywnego oddziaływania na rzeczywistość. Powoduje stan radości, uspokojenia, wewnętrznej, rozbudza uczucia, bardzo mnie intryguje. Poza tym taką wadą moich tekstów jest to, że nie są one do końca czytelne, ale wcale nie chce się pozbawiać tej wady. Bo poezja, to jednak jest coś tajemniczego”.

Warto, naprawdę warto sięgnąć do poezji lipieńskiego nauczyciela, ale właściwie, do kogo ona jest głównie skierowana, kto jest jej adresatem? Sam zainteresowany odpowiada: „Ten, kto ma warunki i wolę żeby pójść zaproprowowanym tokiem myślenia. To nie jest wezwanie do naśladowstwa, raczej do refleksji. Do tego jest potrzebna dojrzałość emocjonalna. Bo nastolatek ma za dużo rzeczy na uwadze, żeby skupić się na takim tekście, chyba, że jest do tego w sposób efektywny zachęcani najchętniej 45 minut na lekcji języka polskiego” (śmiech).

Na koniec warto zadać

sobie pytanie, dlaczego Tadeusz Hofmański przyjął postawę „poszukiwacza ostatniej deski ratunku”? Jak sam wyjaśnia: „To wynika z mojego nieszczęsnego oglądu rzeczywistości. Bo to, co obserwujemy naprawdę nie napawa optymizmem. Ta rzeczywistość zdąża ku katastrofie. Stąd też pojawia się postać poszukiwacza, ale to nie jest zbawca świata, raczej zbawca siebie, poszukający racji do swego działania. W pierwszym tonie facet prawie się poddaje, w drugim wyraża wolę uaktywnienia poszukiwania, a co będzie robił w 2012, hm sam jestem tego ciekawy...”

Zatem jedyne co możemy zrobić, to uzbroić się w cierpliwość i przekonać się na własnej skórze, czy jesteśmy na tyle dojrzały emocjonalnie, by przeżyć niesamowitą przygodę z poezją Tadeusza Hofmańskiego. W końcu nie każde „Lipno” ma swojego poetę...

Natalia Łaskowiak



Fot. Natalia Łaskowiak

Domowe, rodzinne zawsze to miejsce, które „poszukiwacz ostatniej deski ratunku” – Tadeusz Hofmański, ceni szczególnie.

mię bardzo ważna rodzina, bo rodzina powinna być źródłem dobra. Na pewno ważne dla mnie jest też to, co ja mogę od siebie dawać, to też powinno być dobre – chodzi o moją pracę.”

Cel mojego życia:

„Sensownie je przeżyć, tak abym zrozumiał na końcu, do czego właściwie zostałem powołany.”

Największe pragnienie:

„To uzyskanie większej skuteczności dobra, bo żyjemy w czasach, kiedy obecność dla przekładu się na unicestwienie życia wskali globalnej i nie jest przesadą przewidywać zakończenia naszej cywilizacji.”

Przygoda Tadeusza Hofmańskiego z poezją zaczęła się jeszcze w szkole średniej, jak sam wspomina: „Byłem wtedy małym chłopcem, chodziło czasami o próby pozyskania względów pewnej pani”. Ale rozumiał właściwie, czym jest poezja, kończąc polonistykę na Kato-

refleksji, gdzie ważny jest warsztat, doświadczenie, emocje, świadomość, sfera religijna, oto prawdziwa poezja. Ale okazuje się, że dla Tadeusza Hofmańskiego poezja to nie tylko dziedzina literatury, to także: „Dawanie siebie innym, przy zachowaniu pewnych proporcji, to jedna z form mojego życia, realizowania się, to może być przyjemność, np. dla wyobraźni, element terapeutyczny, mistyczny, metafizyczny. Poezja to dla mnie rzecz zbyt wartościowa, drogocenna żeby rzeczy nie do końca przemyślane, przetrwione gdzieś tam prezentować”. Pierwszy tom poezji wydał w 1992 roku pod tytułem: „Poszukiwacz ostatniej deski ratunku” zawieszając działalność; drugi dziesięć lat później, pt.: „Poszukiwacz ostatniej deski ratunku prowadzi ostrożne rozpoznanie”. Jak sam przyznaje: „Takie tempo mi odpowiada, więc kolejnego wyda-

Wystawa nauczycieli

W dniu 14 października br. w „Galerii na piętrze” w GOK-u w Lipnie zostanie otwarta wystawa prac plastycznych i rękodzieła artystycznego nauczycieli i pracowników oświaty z gminy Lipno.

W minionych latach odbyły się dwie podobne wystawy. Tegoroczna będzie miała jednak szczególny charakter, gdyż zapoczątkuje obchody 100 lecia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego. Wezmą w niej udział byli i aktualni pracownicy gminnej oświaty, a ich prace będzie można oglądać do końca października.

Wystawa będzie towarzyszyła corocznemu spotkaniu emerytów sektora oświaty z okazji Dnia Nauczyciela.

Organizator czyli oddział Związku Nauczycielstwa Polskiego w Lipnie prosi osoby zainteresowane udziałem w wystawie o kontakt z panią Danutą Krukowiecką.

Angelika Rosalska

Mistrz Polski w naszej gminie

Największy sukces w pięcioletniej działalności klubu UKS Roszada Lipno odnieśli jej reprezentanci przywożąc dwa medale z Mistrzostw Polski w Warcabach Klasycznych, które odbyły się w Makowie Mazowieckim.

Złoto wywalczyła Magda Pawłowska z Mórkowa, która została mistrzynią Polski w kategorii młodsziczek. Po turnieju zasadniczym rozegranym systemem szwajcarskim na dystansie dziewięciu rund z tem-

Sadowska z Michalinowa. Po dwóch przegranych partiach pierwsza odpadła Szydłowska, a do ostatecznej rozgrywki przeszła Pawłowska i Sadowska. Pełna sala kibiców z uwagą się przygląda, sędzia ustawia czas na zegarze po 10 minut, następuje losowanie debiutów tj. pierwszego posunięcia i zaczyna się gra. Pierwsze trzy partie kończą się remisem, więc sędzia skraca czas na zegarze i jest po 5 minut, a emocje sięgają zenitu. Magda pierwszą remisuje, a drugą wy-

kórzki dzielnie walczyli o jak najlepsze lokaty, a niektórym naprawdę nie wiele zabrakło do podium. Wśród orlików i orliczek (rocznik 1994 i młodszy) Joanna Szymańska była czwarta, a Agnieszka Szymańska i Krzysztof Konieczny zajęli piąte miejsca. Pozostali zawodnicy w swoich kategoriach zajęli następujące miejsca: Natalia Myszuk - 9, Radosław Szymański - 5, Joanna Janiszewska - 6, Łukasz Bożek - 7. W turnieju indywidualnym najlepiej z seniorów spisał się Mariusz Maluchnik zajmując ósme miejsce, natomiast Andrzej Grodecki był jedenasty, a Jerzy Konwerski trzynasty.

Wspaniały sukces odniosła również drużyna seniorów UKS Roszada Lipno zdobywając brązowy medal w klasyfikacji zespołowej. Mecze rozgrywano na czterech warcabnicach jednocześnie: trzech męskich i jednej kobiecej. Tworzyli ją: Jerzy Konwerski, Andrzej Grodecki, Mariusz Maluchnik i młodsziczka Magda Pawłowska. Nasza drużyna jako jedyna zremisowała z mistrzem Polski, uległa wicemistrzowi, a pozostałe pojedynki wygrała.

1. - Marki Struga Warszawa 9 29-11
2. - Złota Dama Poczesna 7 28-12
3. - UKS Roszada Lipno 7 27-13

Bardzo dziękuję wszystkim sponsorom za pomoc finansową. Dzięki ich hojności był możliwy udział tak licznej grupy dzieci i młodzieży w Mistrzostwach Polski, gdzie mogły rywalizować o tytuły i medale oraz podnosić swoje umiejętności.

Zapraszam serdecznie do nauki gry w szachy i warcaby do Gminnego Ośrodka Kultury w Lipnie na zajęcia sekcji szachowo-warcabowej.

Zbigniew Myszuk

Pracowite Wakacje Judoków

Tegoroczne wakacje dla judoków z Uczniowskiego Klubu Sportowego Junior w Lipnie były bardzo pracowite.

Najstarsza grupa wiekowa czyli juniorki młodsze Paulina Jazdończyk i Luiza Kowalczyk zostały powołane do kadry juniorek młodszych województwa wielkopolskiego i w lipcu wzięły udział w zgrupowaniu w Jeleniej Górze, a w sierpniu w Starym Kaleniu. Paulina Jazdończyk wzięła także udział w zgrupowaniu kadry Polski juniorek młodszych w Ciemnie.

Artur Ratajczak z kadry Wielkopolski juniorów młodszych w lipcu i sierpniu wzięł udział w zgrupowaniu w Jeleniej Górze. Od września br. Artur został zawodnikiem UKS 12 Leszno.

W zgrupowaniu kadry Wielkopolski młodzików w Starym Kaleniu wzięli udział: Marcin Klecha, Jakub Dominiak i Patryk Sameleczak. Najmłodszy adepci naszej sekcji judo uczestniczyli w sierpniu w zgrupowaniu klubowym w Ściegnach koło Karpacza.

Mam nadzieję, że uczestnictwo w powyższych zgrupowaniach przyniesie wymierne efekty na turniejach.

Sekcja judo UKS Junior ogłasza nabór dziewczynki i chłopcy w wieku od I-IV klasy szkoły podstawowej. Osoby zainteresowane mogą przyjść na zajęcia w każdy poniedziałek, środa i piątek od godz. 16.30 do 18.00. Na zajęciach obowiązuje ubiór sportowy. Od 20 września br. zajęcia odbywają się przy sali sportowej w Gimnazjum w Lipnie.

Dodatkowo informuje można uzyskać u instruktora sekcji Mariusza Bałowskiego pod numerem telefonu 601916545

Mariusz Bałowski



Joanna Pawłowska - mistrzyni Polski w kategorii młodsziczek w warcabach klasycznych

pem gry 60 minut na zawodnika okazało się, że trójka zawodniczek ma po 12 punktów. Żeby wyłonić mistrza sędzia zarządził baraże, w których udział wzięły: nasza Magda, Agnieszka Szydłowska z Jezioran oraz faworytka wicemistrzyni Europy Natalia

grywa po pięknej kombinacji i tym samym wygrywa cały baraż 8-6. Wszyscy biją brawa, faworyzowana Sadowska przegrywa, a w naszym obozie panuje ogromna radość z pierwszego złotego medalu.

Bardzo dobrze zaprezentowali się pozostali zawodnicy,



Zawodnicy UKS Roszada Lipno podczas Mistrzostw Polski w Warcabach Klasycznych w Makowie Mazowieckim. U dołu od lewej: Krzysztof Konieczny, Radosław Szymański, Natalia Myszuk, Magda Pawłowska, Agnieszka i Joanna Szymańskie. U góry od lewej: Zbigniew Myszuk, Joanna Janiszewska, Łukasz Bożek, Jerzy Konwerski, Andrzej Grodecki

Pożegnanie Lata Lipno 2004

W dniu 11 września 2004 roku na boisku sportowym szkoły podstawowej w Lipnie miały miejsce indywidualne Mistrzostwa LZS i Mieszkańców Gminy Lipno w biegach przełajowych pod nazwą „Pożegnanie Lata Lipno 2004”.

W zawodach wzięło udział około 130 osób. Organizatorami imprezy byli: Ludowy Uczniowski Klub Sportowy „ORZEL” Lipno, Rada Rodziców i Szkoła Podstawowa w Lipnie, Rada Rodziców i Gimnazjum w Lipnie, Urząd Gminy w Lipnie. W zawodach wzięli udział członkowie LZS i UKS oraz uczniowie, pracownicy i mieszkańcy gminy Lipno. Podczas biegów zawodnicy mogli się zmierzyć w poszczególnych kategoriach stosownie do wieku i kondycji fizycznej. Utworzono także odrębną kategorię wiekową „Open” dla radnych Rady Gminy i Powiatu, sołtysów, zarządów, dyrekcji i kierowników zakładów pracy z terenu gminy Lipno i pracowników Urzędu Gminy Lipno itp. Do-

datkową formą zabawy była konkurencja strzelania z wiatrówki do tarczy, która wzbudziła wśród młodzieży i starszych ogromne zainteresowanie. Nagrodzone miejsca to I, II i III, za które uczestnicy otrzymali medale i pamiątkowe dyplomy, natomiast miejsca od IV - VI nagrodzone zostały dyplomami.

Zawody przebiegały w miłej i sportowej atmosferze. W trakcie trwania imprezy panie dyrektorki częstowały dzieci cukierkami, a na każdego uczestnika biegów, po zakończonej konkurencji czekał ciepły posiłek (herbata, porcja kielbasy i bułka).

Szczególne podziękowania organizatorzy biegów kierują pod adresem Małgorzaty Schwarz, Małgorzaty Kośmider, Renaty Grześkowiak, Magdaleny Kociolek, które zajęły się zapleczem kuchennym i przygotowały posiłki dla młodzieży i pozostałych uczestników.

Marek Kociolek

Dystans 300 m - klasy I - III szkoły podstawowej

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 1. Anna Piasecka | 1. Przemysław Skorupka |
| 2. Klaudia Radoń | 2. Krzysztof Konieczny |
| 3. Karolina Biegańska | 3. Łukasz Olejnik |

Dystans 600 m - klasy IV - VI szkoły podstawowej

- | | |
|-----------------------|--------------------------|
| 1. Ewelina Grygiel | 1. Adrian Wachowiak |
| 2. Patrycja Wachowiak | 2. Przemysław Romanowski |
| 3. Anna Grześkowiak | 3. Karol Łaskowski |

Dystans 1000 m dziewczęta klasy I - III Gimnazjum

1. Marcelina Ratuszna
2. Izabela Bagińska
3. Hanna Woźniak

Dystans 2000 m chłopcy 16-19 lat

1. Rafał Krakowiak
2. Marcin Radoń
3. Sławomir Banaszak

Dystans 300 m kobiety Kategoria „Open”

1. Elżbieta Rozwałka
2. Kinga Stachowiak
3. Bogusława Sameczak

Dystans 1500 m chłopcy klasy I - III Gimnazjum

1. Jarosław Biły
2. Sebastian Bagiński
3. Dawid Ast

Dystans 2000 m mężczyźni

1. Łukasz Litka
2. Rafał Józefczak

Dystans 600 m mężczyźni Kategoria „Open”

1. Jacek Szymański
2. Robert Konieczny
3. Błażej Wątor

Wyprawiasz wesele, organizujesz szkolenie - zrób to w Lipnie!

Gminny Ośrodek Kultury w Lipnie
Wynajmuje sale i pomieszczenia na:
wesela, komunie, osiemnastki, stypy, szkolenia, zabawy, koncerty.

GOK - ul. Powstańców Wlkp. 7
64-111 Lipno, tel. 065/5340257

Jesteśmy wszechstronni i możemy usatysfakcjonować każdego!

CZŁOWIEK W CHAOSIE

Czy chcemy, czy też nie, żyjemy w chaosie, w bardzo ciekawych, a jednocześnie trudnych czasach. Człowiek zalewany jest mnóstwem informacji, najczęściej tych sensacyjnych i złych. Powstaje w nim ogrom emocji i uczuć, z którymi częstokroć sam nie może sobie poradzić. Takie nagromadzenie energii nie może pozostać bez echa, musi znaleźć ujście.

Słabsi psychicznie nie potrafią z tym wszystkim przejść do porządku codziennego i męczą się szczególnie. Nie umieją się odnaleźć w nowej, zbyt szybko zmieniającej się rzeczywistości, ani do niej przystosować. Często zamykają się w sobie, izolują, uciekają od problemów, zamiast je rozwiązywać.

Zdarza się, że taki stan rzeczy przyczynia się do powstawania chorób fizycznych, z których nie bardzo zdajemy sobie sprawę, bo musimy

wiedzieć, że choroba ciała często powstaje najpierw z choroby duszy. Człowiek przygnębiony, zestresowany, pełen lęku i obaw, cierpi psychicznie, jest rozdrażniony, agresywny, łatwo go urazić i szybko rozgniewać, nie czuje się bezpieczny i szczęśliwy, a to rodzi frustrację i niezadowolenie, powoduje apatię i zniechęcenie, bierność i osamotnienie, chorobę.

Niestety, do takiego stanu doprowadzić się można całkowicie świadomie, przynaj-

mniej w połowie. Człowiek powinien zdawać sobie sprawę, że problem leży w nim samym, że kłopoty w jakich się znajduje są w głównej mierze jego udziałem i za jego przyzwoleniem. Tylko wtedy, gdy zdamy sobie z tego sprawę, jak ważne jest nasze spostrzeganie świata, będziemy w pełni świadomie kontrolować swoje reakcje.

Jeśli chcemy by świat i ludzie byli nam przyjaźni, sami musimy takimi być. Jeśli pragniemy czuć się szczęśliwi i zadowoleni z życia, nie zamykajmy się w sobie, w swoich czterech ścianach, otworzmy na innych, by nie odczuwać samotności, bo dziś ludzie oddalają się od siebie, nie chcą się spotykać, rozmawiać, nie wiedząc nawet jak wielką robią sobie krzywdę. Człowiek potrzebuje drugiego człowieka, musi czuć się potrzebny i wa-

żny, akceptowany, musi mieć przyjaciół, żyć w zgodzie z naturą i bliżej niej, mieć swojego duchowego przewodnika i życiowego doradcę. Tylko wtedy będzie żył w pełni i naprawę.

Niby to niewiele, każdy o tym wie, ale jakże trudno, oczywiście, proste fakty, wprowadzić w czyn. Nie śpieszmy się więc, chaos i pośpiech to złe sprzymierzeńcy. Zauważmy obok siebie drugiego człowieka, który oczekuje tego samego co my, poszanowania i godności, bezpieczeństwa i stabilizacji, miłości i zrozumienia. To wcale nie jest takie trudne, wystarczy odrobina dobrej woli i chęci, a korzyści będą nieocenione. Warto naprawiać świat, choćby dla siebie samego. Nie czekajmy z tym do jutra, zaczniemy od dziś, od teraz, bo czasem jutro może być już za późno...

Teresa Woźniak

Krzysztof Chrzan Krzyżówka 5/2004

ZAPRASZA



Rozwiązaniem krzyżówki jest przysłowie staropolskie. Miłej zabawy.

Wśród autorów prawidłowych rozwiązań nadesłanych do dnia 7 października 2004 r. na adres GOK w Lipnie zostaną rozlosowane 4 bilety koncert zespołu OT.TO, który odbędzie się w GOK-u w Lipnie w dniu 10 października o godzinie 16.00. Rozwiązanie krzyżówki z nr 4 brzmi: *Plotka - osa tnie z ukosa*. Spośród nadesłanych prawidłowych rozwiązań, wylosowano zwycięzcę, którym został Dezydery Rumiński z Górki Duchownej.

Trudne wyrazy: ALDO, UTA, ZIOBER, ELAM, ADER, CANKAR.

Rusz Głową

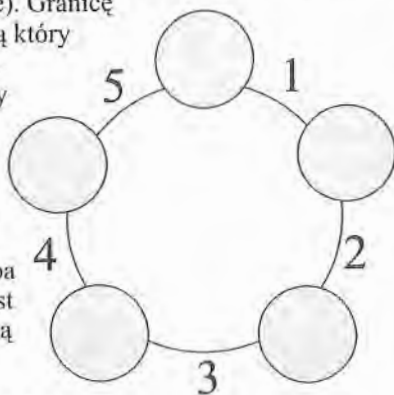
Mam cichą nadzieję, iż kartki z rozwiązaniami nie modzwierciedlają popularności tej strony pisma. Dlaczego? Dlatego, że rozwiązań otrzymujemy zaledwie kilka. Zdarzyło się nawet, że nie przeprowadziliśmy nawet losowania nagrody - gdyż kartka była jedyną nadesłaną! To samo dotyczy „Rusz głową”. W zabawie biorą udział tylko trzy osoby, które po trzeciej edycji zgromadziły następującą ilość punktów: Dezydery Rumiński - 16, Ewelina Franek - 13 oraz Małgorzata Wołos - 5.

Pytam Was drodzy czytelnicy czy prowadzić dalej tę stronę? Krzych.ch@wp.pl.

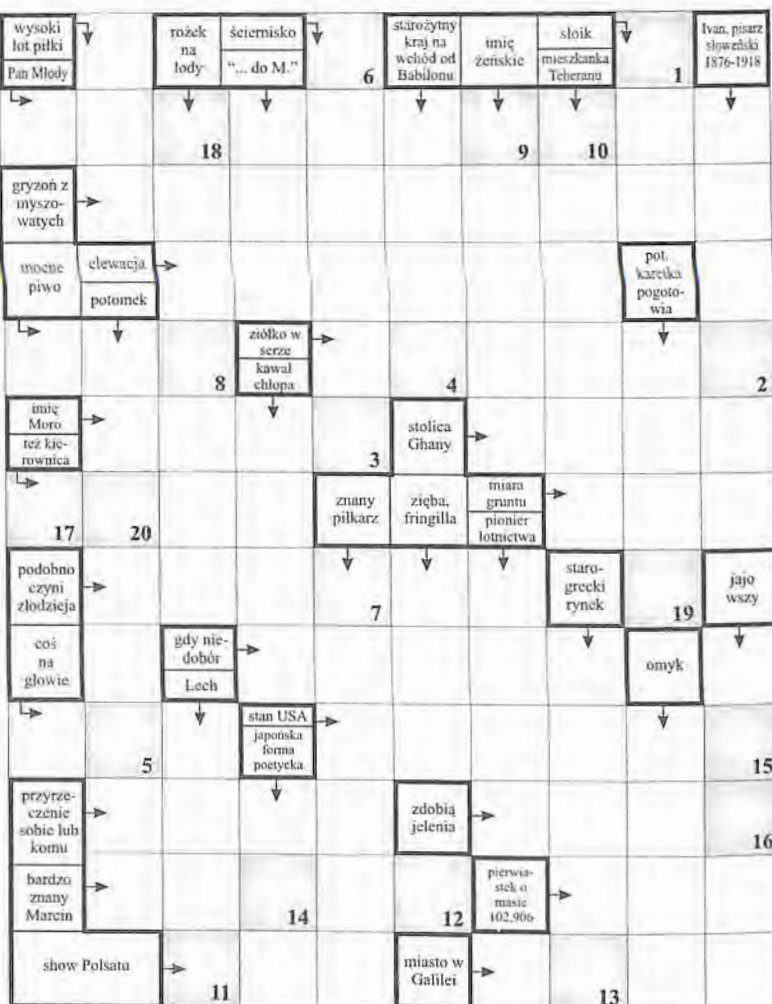
🔒 Zadanie 11 (3 punkty)

Sylabowa wirówka wiązana

Określenia zawierają w sobie trzy wyrazy (właściwy i dwa pomocnicze). Granice (które słowa określają który wyraz) należy ustalić samodzielnie. Wyrazy pomocnicze po wykreśleniu wspólnych identycznych liter połączone razem dają wyraz szukany do wirówki. Druga sylaba danego wyrazu jest jednocześnie pierwszą kolejnego.



- 1) dla lisa posąg z nadzieją
- 2) Mazowiecka szefowa potocznie nawigacyjna
- 3) cukrowa potrawa na przeciw zysku
- 4) waga bez towaru i tylko dach z miłością
- 5) wcześniej dla ośeska do wykrecania się



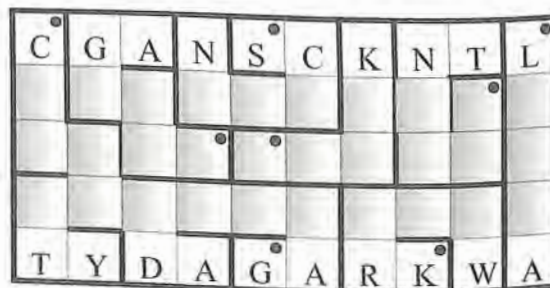
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

PRZYSŁOWIE STAROPOLSKIE

🔒 Zadanie 12

(5 punktów)

Określenia podano w przypadkowej kolejności. Sposób wpisywania wyrazów wyznaczają linie pogrubione (pierwsza litera w polu z kropką). Dopisane litery, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - aforyzm Juliana Tuwima.



- odgłosy wywoływane przez harcujące myszy.
- szybko następujące po sobie zmiany.
- nasza pra stolica.
- gąsienica, kijanka lub pędrak.
- wieś we śródk. Francji, dep. Indre; była posiadłość i dom George Sand, gdzie 1839-46 bywał F.Chopen.
- Nogat dla Wisły.
- zamknięty obiekt fortyfikacyjny.
- członek duetu fortepianowego "Marek i ..."

III Festiwal Starych Ciągników i Maszyn Rolniczych im. Jerzego Samelczaka





RADOMICKO 22
64-111 LIPNO
tel. 0-65 534 03 05
0-695 795 902

Wyłączny dystrybutor -
na terenie gminy Lipno firmy **NEOROL**
Polskiego Koncernu Paszowego
zaprasza klientów detalicznych i hurtowych
do zakupu

Pasz i koncentratów
dla wszystkich gatunków zwierząt

Ponadto oferujemy:

- otręby pszenne i żytnie,
- śrutę wysokobiałkową,
- dodatki paszowe (witaminy, zakwaszacze,
preparaty mlekozastępcze itp.)
- środki do dezynfekcji,
- możliwość dowozu towaru do gospodarstwa
- fachowe doradztwo

SZNUREK ROLNICZY



MASARNIA
Jan Żurek



*Już od 21 lat dbamy o naszych klientów
zapewniając im wyroby o najwyższej jakości...*

*Oferujemy całą gamę mięsa i wędlin
Do kontrahentów dowozimy towar
własnym transportem*

LESZNO ul. Gronowska 77
tel. 529-06-44



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Spółdzielczy Bank Ludowy w Poznaniu
Rok zał. 1894

110 lat
1894 - 2004

IKE INDYWIDUALNE
KONTO EMERYTALNE

IKĘBANA - STAROPOLSKA SZTUKA UKŁADANIA KWIATÓW
IKE SGB - PRAWIDŁOWA SZTUKA UKŁADANIA PEWNEJ PRZYSZŁOŚCI

**UKŁADAJ SWOJĄ
PRZYSZŁOŚĆ !**

- bez podatku
- gwarancja bezpieczeństwa
- atrakcyjne oprocentowanie

Filia w Lipnie
ul. Spółdzielcza 4, tel./fax 534 02 60
www.sbl.poznan.pl



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Spółdzielczy Bank Ludowy w Poznaniu
Rok zał. 1894

110 lat
1894 - 2004

Kredyt mieszkaniowy
w zasięgu ręki

5,5%*



*oprocentowanie promocyjne w pierwszym roku kredytowania

Filia w Lipnie
ul. Spółdzielcza 4, tel./fax 534 02 60
www.sbl.poznan.pl